№ 20. Sobota dnia (29 Lutego) 10 Marca 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

W SPRAWIE lokalnych kółek rolniczych.

(dokończenie).

Wielcy ci jednak protektorowie krajowej hodowli koni, nie przestawali przemyśliwać, jak odbić sobie z lichwą wspaniałą tę ofiarę, ponoszoną na rzecz tejże hodowli. Zaczęto więc od paru lat wywierać presję na lokalne wyścigowe towarzystwa, by przeniosły swoje tory do miast gubernialnych. Oczywiście, że celem tej presji było protegowanie wszelkiego rodzaju spekulacji, kosztem rzeczywistych interesów hodowli. Prosta bowiem rzecz, że dopókąd tory lokalne miały swoją siedzibę w miejscowościach, w których powstały w naturalny sposób, jako wyraz potrzeby okolicznych stadnin, to hodowcy mieli wszelkie korzyści nad spekulantami, którym niebyło dogodnie zjeżdżać z końmi w jakiś nieznany zakątek kraju, pozbawiony nieraz dobrej komunikacji i wygód, jakie daje większe miasto gubernialne. To też w ślad za postanowieniem przeniesienia wyścigów z Ćmielowa do Radomia, nastąpiło ofiarowanie 2000 rubli przez warszawskie towarzystwo wyścigowe na cztery biegi z przeszkodami, do których mają być dopuszczone konie pełnej krwi bez żadnej nadwagi. Towarzystwo ćmielowskie, nietylko, że nie odrzuciło wręcz nagród danych mu pod warunkiem sprzecznym z głównym jego celem, ale na domiar złego, cofnęło w skutek tego dwie swoje własne nagrody za biegi z przeszkodami, z których jedna była przeznaczoną dla koni półkrwi drugiej kategorji, a druga dla koni półkrwi pierwszej kategorji. Natomiast wprowadzono do programu płaskie biegi dla wałachów.

Chyba nie potrzeba być na to wielkim znawcą, by zrozumieć, że w ten sposób:

1) Usunięto z wyścigów ćmielowskich najważniejszą próbę konia użytkowego kawaleryjskiego, co przez to jest rzeczą szkodliwą i tem więcej niezrozumiałą, że zarząd wojskowy zamierza, począwszy od r. 1901, zakupywać wprost u naszych hodowców konie remontowe. Możnaby więc chyba myśleć, że to właśnie stało się pobudką dla towarzystwa warszawskiego i dla dyrekcji towarzystwa ćmielowskiego do odjęcia hodowcom kawaleryjskich koni półkrwi wszelkiej zachęty do racjonalnego ich hodowania.

2) Zrobiono pierwszy krok w stowarzyszeniach lokalnych do podkopania głównego ich celu, zmierzającego do wytworzenia praktycznej krajowej rasy koni wierzchowych, a zabrano się natomiast do sprowadzania tychże lokalnych towarzystw wyścigowych do znaczenia śmietników na brakowe gałgany pełnej krwi, odpadłe z wielkich wyścigowych torów lub też do zrobienia z lokalnych torów kosztownej zabawki dla wielkich panów, mających dosyć na to funduszów, by zabić kiełkującą w kraju produkcję koni użytkowych, a niemających ich dosyć na to, by się bawić na torze warszawskim, petersburskim lub moskiewskim. Wszelkie deklamacje, jakoby konieczną było potrzebą danie wielkim stajniom wyścigowym możności odbicia sobie kosztów nieudanego trenowania braków, nie mogą tu wchodzić w rachubę z następujących powodów:

1) Wysokość nagród, dosięgająca dziesiątków tysięcy rubli, powinna w razie powodzenia wynagrodzić doznane na innych koniach zawody; gdyby zaś zawodów tych nie pokrywała, to poniesione straty powinny zmusić właściciela do zwinięcia nieracjonalnie prowadzonej stajni wyścigowej.

2) Jeżeli powodem wycofania konia z karjery wyścigowej było nieszczęście lub nieracjonalny trening, to cena osiągnięta za niego jako za reproduktora powinna i tak albo zupełnie albo w znacznej części pokryć koszta jego wychowania.

3) Jeżeli zaś wycofany z wielkiego toru koń jest rzeczywistym gałganem, niezdolnym zarówno do wyścigów na wielkich torach, jak do reprodukcji, to niema najmniejszego powodu do wynagradzania go łatwemi zwycięztwami na torach lokalnych, gdyż powinien on być po prostu sprzedanym za sto rubli dorożkarzowi, albo też za kilka rubli pierwszemu lepszemu żydowi na Pradze.

Rozpisałem się dłużej nad historją towarzystw wyścigowych, żeby zwrócić uwagę moich współobywateli, przy czem byłoby pożądanem, aby ministerjum zwróciło uwagę rolników na to, że co się stało z pięknemi hasłami towarzystw wyścigowych, musi się stać również z czasem z dobremi chęciami towarzystw i spółek rolnych, jeżeli nie będą się one opierały się o lokalne kółka rolnicze, przeprowadzające kolejno perjodyczne lustracje gospodarstw stowarzyszonych i dążące do wspólnej pracy na podstawie indywidualnej zapobiegliwości, indywidualnych wysiłków stowarzyszonych, któremi następnie można zdaleka, z gubernialnego miasta kierować, ale których niemożna zdaleka ani narzucić, ani stworzyć.

Zupełnie tak samo jak z kwestją postępu rolniczego, ma się rzecz z kwestją postępu harmonji społecznej w stosunkach chlebodawcy do służącego i robotnika rolnego, która wówczas tylko może być rozwiązaną na praktycznych i sprawiedliwych podstawach, gdy ją oprzemy na uwzględnieniu lokalnych właściwości tychże stosunków. Wszelkie pod tym względem narzucanie z góry gotowych przeciętnych szablonów—chociażby z powodu różnic zachodzących w tych stosunkach pomiędzy pojedyńczemi miejscowościami tejże samej guberni—musi zawsze zostawić w jednej okolicy zadanie na wpół tylko rozwiązanem z powodu za ciasnych ram szablonu, a w drugiej musi wywoływać zupełnie niepotrzebnie fałszywe apetyty i ferment społeczny z powodu ram, za szeroko zakreślonych.

To są powody, dla których wnoszę, by szanowny Zarząd spółki rolnej radomskiej:

1) przedstawił J. E. panu ministrowi rolnictwa, opartą na powyższych motywach prośbę, o pozwolenie zakładania w guberni Radomskiej lokalnych kółek rolniczych, w skład których wchodziło by nie więcej jak 10 sąsiadujących, ale nie koniecznie graniczących z sobą majątków pewnej okolicy, których celem byłoby urządzanie co miesiąc kolejno zjazdu u członków dla lustrowania gospodarstwa tychże, kontrolowania rachunkowości, uprawy roli, chowu inwentarza, słowem dla krytykowania całego systemu gospodarskiego oraz dla rozejrzenia się w stosunkach dworu ze służbą i robotnikami rolnymi, by na podstawie znajomości tychże, wyszukiwać wspólne drogi do ulepszenia ich doli, zarówno pod względem ekonomicznym jak moralnym, czy to przez wydzieranie ludu wiejskiego z rąk lichwiarzy, czy to przez wskazywanie mu sposobów zwiększenia dochodów przez racjonalną gospodarkę;

2) by szanowny Zarząd uprosił pana Eustachego Dobieckiego, członka rady rolniczej o jak najgorętsze poparcie tej prośby u J. E. pana ministra rolnictwa.

Łoniów 3 lutego 1900 roku

Jerzy Moszyński.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła.

W-ny D. kop. 50. Urzędnicy i woźni Sądu okręgowego—rub. 10 kop. 20. W-ny O. M. za grudzień, styczeń i luty rub. 19.

Dla ubogiej wdowy z dziećmi—p. Zajączkowskiej.

Bezimiennie w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Suligowskich Kuźnickiej—rub. 10.

Wybory w Kasie Pożycz. Przemysłowców Radomskich.

Przypominamy, że jutro o godz. 4 p. p. odbędą się wybory 4-ch reprezentantów Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich.

Pożądanem jest, aby ogólne zgromadzenie mogło być jak najliczniejsze, a w wyborach przedewszystkiem przewodniczyć powinna myśl, aby stanowiska tak ważne powierzone zostały ludziom, którzy obok znajomości rzeczy i rozumienia doniosłości obowiązków na się przyjętych, ożywieni byli gorącą chęcią interesowania się losami i sprawami zasłużonej miastu naszemu instytucji i służyć jej mogli z prawdziwym pożytkiem.

W wyborach mają prawo wziąć udział wszyscy uczestnicy kasy.

Tow. Wzajemnego Kredytu.

D. 2 kwietnia r. b. o godz. 5 po połud. w sali hotelu Europejskiego odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. Wzaj. Kred. w Radomiu.

Przedmiotem narad i uchwał będzie:

1) Przedstawienie sprawozdania zarządu wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat za 1899 r., oraz raportu komisji rewizyjnej.

2) Przedstawienie sprawozdania Rady z jej wnioskiem o rozdział zysków oraz o zatwierdzenie bilansu za 1899 i etatu na rok bieżący 1900.

3) Wybór trzech delegatów Rady, jednego członka zarządu i trzech członków komisji rewizyjnej oraz trzech ich zastępców.

Każdy członek ma prawo uczestniczyć na zebraniu osobiście lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na dni trzy przed ogólnem zebraniem winno być złożone zarządowi Towarzystwa.

Gdyby zebranie to nie doszło do skutku, termin powtórnego ogólnego zebrania naznacza się na 26 kwietnia r. b. w tem samem miejscu i o tej że godzinie. Decyzje tegoż będą prawomocne bez względu na ilość członków.

Nadzór nad szkołami ludowemi.

Z ustanowieniem przy dyrekcjach naukowych w guberniach Królestwa Polskiego inspektorów szkół ludowych, z polecenia władzy naukowej nadzór nad temi szkołami w guberni radomskiej został podzielony pomiędzy naczelnikiem dyrekcji naukowej i inspektorem szkół ludowych w sposób następujący: naczelnik dyrekcji dozorować będzie szkoły w powiatach: radomskim, koneckim i opoczyńskim. inspektor zaś, mieszkający w Sandomierzu, w powiatach sandomierskim, opatowskim, kozienieckim i iłżeckim.

Na przytułek położniczy.

Grono amatorów zamierza wystawić operę komiczną „Bettly" Moniuszki. Mało znana opera ta niezapomnianego mistrza naszego, znaleziona w papierach po śmierci i skorygowana przez ś. p. Karola Różalskiego, wystawiona została w Warszawie przed 20 laty z wielkiem powodzeniem. Od tego czasu zeszła z repertuaru i wznowiona raz tylko przed paru laty na scenie amatorskiej. Treść wesoła i lekkie a melodyjne arjetki, duety i tercety składają się na nader wdzięczną całość. Zbyteczna dodawać, że nie jedno lecz dziesięć przedstawień Bettly, dochód z których amatorzy przeznaczają na przytułek położniczy, tak potrzebny w naszem mieście, wypełni publiczność radomska w końcu maja (w tym terminie ma przedstawienie dojść do skutku), bo zarówno cel jak staranność w przygotowaniu i wystawieniu—zwykła przy kierownictwie d-ra Papiewskiego—stanowią dostateczne gwarancje powodzenia imprezy.

Z teatru.

Z dwóch do dziś wystawionych operetek, acz nie zupełnie ściśle, można jednak rokować p. Mareckiemu powodzenie w Radomiu, lecz pod warunkami: poprawienia intonacji orkiestry, która w czwartek na Pięknej Helenie czyniła zamachy na uszy słuchaczów, i zorganizowanie chóru męzkiego, który tak dobrze jakby nie istniał. Po za tem widać usiłowania w kierunku staranno-

ści. Z solistów pani Niesiołowska, śpiewaczka bodaj najlepsza z prowincjonalnych, jest tak przeziębiona i zakatarzona, że nie można nie podziwiać jej odwagi czy poświęcenia, gdy występuje i śpiewa. Panna Chavo przedstawiła się jako Orestes nader wdzięcznie, zarówno pod względem brzmienia głosu, jak gry wesołej i swobodnej. Pan Zakrzewski ma niewątpliwie głos tenorowy, nawet duży i przyjemny, lecz śpiewa przez zaciśnięte gardło i przez to traci na sile i charakterze brzmienia. Gdyby chciał popracować nad zmianą tej maniery śpiewania, mógłby liczyć na ładną przyszłość, tem więcej że traktuje śpiew w sposób inteligientny, ma wyraźną wymowę i gładkie bez szarży ruchy sceniczne. Pan Dolski lepiej się przedstawił w Sztygarze jak w Helenie, zresztą jest to śpiewak i aktor oczywiście sumienny i z pewną już rutyną pomimo młodości. Komicy pp. Czermański i Swaryczewski dostrajają się do całości; w Helenie ten ostatni jest zbyt mało charakterystycznym. Pod względem wykonanie musimy pierwszeństwo oddać Sztygarowi; Piękna Helena szła trochę ospale, o zbyt wolnych tempach, bez nerwu właściwego muzyce Offenbacha, pomimo że prawie pełna sala powinna była dodawać artystom humoru.

Repetuar teatralny.

Dziś „Halka“, opera w 4-ch aktach, słowa Wolskiego. Jutro przedstaw. popołudniowe „Koniec świata“, farsa w 3-ch aktach K. Laufsa i W. Jakoby'ego, wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“ oper. C. Zellera, wtorek 13-go b. m. „Gejsza“ czyli „Historja Herbaciarni Japońskiej“ operetka w 3-ch aktach Jonesa.

Chodniki.

Podczas panujących obecnie mrozów należałoby zwracać baczniejszą uwagę na posypywanie piaskiem lub popiołem chodników na ulicach. Na ul. Warszawskiej tuż na rogu Lubelskiej, koło słupa z ogłoszeniami jest parę flizów marmurowych, na których każdy z przechodzących pośliznguje się, gdyż flizy te ani nie są nacięte, ani też nikt nie myśli o posypaniu ich; leżą one w jednym z najruchliwzsych punktów miasta—o wypadek więc nietrudno.

Jarmark w Skaryszewie. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Tegoroczny jarmark skaryszewski można uważać za nieudany, gdyż stosunkowo mało na nim było dobrych koni, kupcy również nie dopisali, gdyż był tylko jeden poważny p. Kuzniecow, który zakupił kilkanaście sztuk do Petersburga dla remontu, mianowicie parę wałachów od p. Gąssowskiego za rb. 600, 3 wałachy od p. Cichowskiego i t. d. Prócz tego z kupców byli pp. Konopnicki, Cybulski z Warszawy, Kosiński z Łodzi, lecz nie znaleźli koni odpowiednich dla siebie. Najpiękniejsze konie dostawili: pp. bar. Zdzisław Heydel z Gardzienic parę klaczy kasztanowatych w cenie 1000 rub. (dawano za nie 800), p. Adam Boski—parę ogierów karo-gniadych, klacz szpakowatą hunterkę; prócz powyższych lepsze konie przyprowadzili pp. Cichowski z Linowa (2 klacze, 6 wałachów), p. Pruszkowski z Jawora (sprzedał 4 konie do remontu), p. Gąssowski z Domaszewnicy (pow. Łukowski), p. Przyłęcki z Bierwiec, p. K. Strzembosz z Milejowic, p-ni Czaplicka z Buszkowic, p. Gajewski z Gembarzowa, p. Zalewski z Kłonowca, p. Domański z Jasieńca, p. Kiniorski ze Starosiedlic, p. Drużbacki z Zameczka, p. Herniczek z Zakrzewa, p. Boniecki ze Świdna, p. Jackowski, p. Cyngiser-handlarz z Radomia.

Chłopi dostawili mniej koni jak zwykle; są to konie przeważnie bardzo wypasione bez cech wybitniejszych—cena ich wacha się od 100 do 200 rub.—cieszą się one jednak dość znacznym popytem.

Z pow. Sandomierskiego. (Kor. „Gaz. Rad.“)

Przed paroma tygodniami „Towarzystwo hygieny ludowej“ w Warszawie poruszyło sprawę ułatwienia kobietom potrzebnych wiadomości na stopień akuszerek i babek. Ponieważ wiem, że ze stron naszych nie wybierze się tak prędko żadna na naukę, a obcując z ludem wiejskim i widząc, że przy poradach nie zachowują najelementarniejszych zasad hygieny, bo babki, jeżeli która np. robi przemywania, to najczęściej zwyczajną wodą, a zawsze ze starego pęcherza, więc zamiast pomagać sama zakaża chorą, przeto proponuję, czy władze policyjno-lekarskie nie zrobiły by dobrze, zmuszając wszystkie babki, zajmujące się swoją specjalnością, aby zaopatrzyły się w płócienne fartuchy, jakieś mydło dezynfekujące i koniecznie w irrygatory, których cena wynosi teraz około rubla, więc nadzwyczaj przystępne, a przytem objaśnić je jak robić przemywanie np. z roztworu kwasu bornego, lub karbolowego. Każdy z lekarzy okolicznych, lub aptekarzy objaśnił by taką babkę, a śmiertelność wiejskich kobiet - położnic napewno by się zmniejszyła. *W.*

Klimkiewiczów. (Kor. „Gaz. Rad.“)

Nasza niezaradność. Wiadomo do jakiego rozwoju doszły fabryki Ostrowieckie, ruch przewozowy jest ogromny, tem większy, iż stacja kolei Ostrowiec, dla całej okolicy jest punktem handlowym, centralnym. Za dawniejszych czasów droga bita, idąca do Zawichosta i łącząca zakłady fabryczne, zupełnie wystarczała, obecnie zachodzi potrzeba zaprowadzenia, nie żadnych już udogodnień, bo do tego widocznie jeszcze nie doroślismy, ale zaradzenia przykrym następstwom, połączonym z dużą szkodą dla ogółu. Oto co się w obecnej chwili dzieje pod Klimkiewiczowem, Szosa doprowadzająca do jednego mostu na dopływie Kamienny, stała się niepodobna do przebycia dla furmanek jadących z jakimkolwiek ciężarem, tak dalece, że dojazd zostaje zatarasowany i niema sposobu okrążenia. Członek opieki nad zwierzętami zamilknąć tu musi.

W 6 koni zaprzęgnięty wóz ruszyć się nie może, a jednak wyjechać trzeba. Stoją więc wozy tamujące drogę, których właściciele z końmi się oddalili, a kogo noc zaskoczyła, nocuje. Konie marzną, przestępując z nogi na nogę, w błocie po brzuch. Ponieważ to przytrafia się w różnych porach dnia zdążyć na kolej niepodobieństwo, albo też przyjechawszy koleją, można być skazanym na nocleg w błocie.

Zapewne że pora roku nie pozwala przedsiębrać gruntownej naprawy, coś jednak zrobićby wypadało. Na przyszłość zaś potrzebne jest rozszerzenie toru szosowego lub urządzenie oddzielnej drogi dla ciężarów; niechby nawet stanął na niej szlaban i pobierano opłatę. Za konieczną rzecz uważamy urządzenie jakiejś drogi dla pieszych pomiędzy fabryką i Ostrowcem, a nawet i w kierunku kolei i ku Bodzechowowi. Litość bierze patrzeć, jak robotnicy, wychodzący setkami z fabryki, dzieci spieszące do szkoły, kobiety, niosące obiady mężom, brną po kolana w błocie, rozrobionym przez ruch kołowy, oprócz zniszczenia obuwia i zdrowie szwankować może. Że też to przy wzroście i zabudowywaniu się jakiejś miejscowości nie trzymamy się pewnego planu, czyżby nie było na to żadnych przepisów. Przysłowie „mądry polak po szkodzie“, warto pamiętać i stać się zaradniejszymi. *F.*

W „Warsz. Dniew.“ znajdujemy następującą korespondencję z Kozienic: „Zmuszony jestem, niestety, wyrazić słuszne ubolewanie z powodu nieznacznych postępów, jakie osiągnęła dotąd herbaciarnia w Kozienicach (założona przez kuratorjum trzeźwości). Liczba gości w naszej herbaciarni jest bardzo mała. Nieraz w dzień targowy, przy sprzyjającej pogodzie, napływa do miasta tyle ludu, że zdawałoby się, iż w herbaciarni znajdzie się wielu włościan. Tymczasem większość ich rozchodzi się po piwiarniach, herbaciarniach prywatnych i garkuchniach. Nawet piekarnie w takie dni pełne są włościan; tutaj mają na swe usługi rozmaite przekąski i zapewne coś do wypicia, czego, niestety, dotychczas nie ujawniono. Powiadają, że żydzi potrafią obejść prawo i bez patentu sprzedają herbatę, podejmując, naturalnie niedarmo, chłopów herbatą. Nie pomylimy się, twierdząc, że jest wielkie prawdopodobieństwo, iż piekarnie i herbaciarnie prywatne stały się klubami dla włościan, którzy tam bezpiecznie spijają wódkę. Smutne zdarzenie w piekarni żyda A. z oczywistością dowodzi słuszności tego przypuszczenia. Pewien strażnik, obchodząc swój rewir, wstąpił do piekarni A. na wójtowstwie. Tutaj zastał wielu chłopów, a między nimi jednego z butelką wódki i kieliszkiem na stole. Kiedy chciał zabrać kieliszek i wódkę, chłop, tęgi mężczyzna, rzucił się na niego, uderzył go w piersi, przyczem wyrwał mu kawałek sukna z płaszcza. Nie wiadomo, na czemby się skończył ten skandal, gdyby na głos gwizdawki nie przybyli z pomocą inni strażnicy, którzy, rozpędziwszy tłum, aresztowali winnego i wsadzili do aresztu. Chłop będzie pociągnięty do odpowiedzialności prawnej“.

Przeniesienie stacji pocztowej.

Naczelnik lubelskiego okręgu pocztowo-telegraficznego podaje do wiadomości publicznej, że z d. 1/13 marca r. b. oddział pocztowy z Paradyzu w pow. Opoczyńskim zostaje przeniesiony do Żarnowa w tym samym powiecie. Żarnów leży na szosie Kielecko-Piotrkowskiej w odległości 23 wiorst od Opoczna i 7 od wsi Paradyza.

Poczta z Opoczna wyprawiana będzie do Żarnowa cztery razy na tydzień: w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty o godz. 7-ej rano, z Żarnowa zaś w te same dnie—o godz. 2-ej po południu.

Wypadek kolejowy.

Pomiędzy stacjami Iwangród i Garbatka na 8-ej wiorście dr. żel. Iw.-Dąbr. dróżnik Józef Socza, obchodząc w porze nocnej swój oddział, spadł z mostu i uległ silnemu rozbiciu głowy i połamaniu nóg.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Narada w ministerjum rolnictwa w sprawie rozwoju eksploatacji torfu. W sprawie rozwoju eksploatacji torfu w Rosji, rozpoczęły się w dniu 21 z. m. pod przewodnictwem ministra rolnictwa i dóbr państwa posiedzenia specjalnej rady, do składu której, oprócz przedstawicieli różnych zarządów i osób dobrze obeznanych z eksploatacją i użyciem torfu, weszli: minister komunikacji, rz. radca tajny M. I. Chiłkow, towarzysz ministra komunikacji, generał-lejtnant N. P. Petrow, i towarzysz ministra rolnictwa, ochmistrz A. Ch. Steven. Po parogodzinnej dyskusji, postanowiono następujący program obrad: 1) Zbadanie torfowisk skarbowych i prywatnych przez specjalistów rządowych i ogłaszania rezultatów badań. 2) Założenie pracowni dla szczegółowego zbadania własności torfu, jak również stacji informacyjnych, które byłyby w możności dokonywania elementarnej oceny prób torfu. 3) Założenie jednej lub kilku stacji doświadczalnych dla prób z torfem, maszynami do jego dobywania i obróbki na opał, oraz na inne cele. Przy stacjach tych pożądanem byłoby urządzenie kursów przygotowujących doświadczonych majstrów i robotników. 4) Zmiana warunków dzierżawy torfowisk skarbowych. 5) Obniżenie taryfy kolejowej na torf, zmiana warunków jego przewozu, budowa dróg podjazdowych. 6) Oswojenie włościan ze sposobami dobywania i użycia torfu na opał. 7) Rozszerzenie działalności wydziału technologji torfu w ministerjum rolnictwa i zwiększenie asygnowanych na ten cel funduszów skarbowych. 8) Obniżenie cła od maszyn, potrzebnych do kopania i obróbki torfu. 9) Zaliczenie kopalń torfu do przemysłu rolniczego, z rozciągnięciem na nie odpowiedzialności prawnej.

W celu szczegółowego opracowania powyższych punktów, wybraną została komisja pod przewodnictwem rz. radcy stanu Urbanowicza, której wnioski zostaną przedstawione radzie, do ostatecznego rozpatrzenia.

— **Nowy podatek.** Dzienniki petersburskie donoszą, że wszystkie osoby, przybywające do rządowych zakładów kąpielowych i wodoleczniczych, będą opłacały nowoutworzony podatek. Dochody z tego źródła będą przeznaczone na budowę hoteli, urządzanie czytelni, teatrów i t. d.

Z pism i książek.

P. M. Skirgajłło inżynier gub. Radomskiej opracował i wydał w języku urzędowym *„Zbiór postanowień i wyjaśnień rządowych w dziale budowlanym i drogowym w gub. Królestwa Polskiego, z dołączeniem całej ustawy budowlanej i główniejszych uchwał oraz okólników o służbie państwowej cywilnej“*. Książka p. Skirgajłły czyniąc zadość potrzebie, którą oddawna już odczuwali wszyscy mający styczność z robotami budowlanemi, drogowemi i w ogóle technicznemi, dzieli się na cztery części: 1) budowlaną, 2) drogową, 3) ogólną i 4) prawodawczą, która jest dodatkiem do trzech pierwszych. W pierwszej części znajdujemy rozporządzenia dotyczące budownictwa, fabryk i zakładów przemysłowych, kosztorysów, i protokułów odbiorczych, koszar i t. p. z wyjaśnieniami senatu, ministerjum i warszawskiego jenerał-gubernatora. W drugiej części są przytoczone podobne przepisy dotyczące komunikacji, a więc o mostach, groblach, różnych typach dróg. Trzecia czyli ogólna część zawiera w sobie przepisy dotyczące urzędników wydziałów technicznych, licytacji rządowych, podatku przemysłowego i t. d. Na część czwartą „prawodawczą“ składają się punkty zbioru praw państwa rosyjskiego i kodeksu cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem, na które autor powołuje się w pierwszych trzech częściach. Orjentowanie się w całości ułatwia starannie ułożony skorowidz.

Układając swój zbiór p. Skirgajłło, miał na celu zgrupować w jedną całość przepisy obowiązujące u nas przy prowadzeniu robót technicznych — przyznać też należy szan. autorowi, że cel ten osiągnięty został w zupełności. Książka p. Skirgajłły odda bezwątpienia wielkie usługi każdemu technikowi.

Zaznaczyć należy, że wydany bardzo starannie gruby tom drukowany był w Radomiu w drukarni p. Grodzickiego, gustowną zaś oprawę wykonał zakład introligatorski p. Pająka.

Z Kraju.

W „Gazecie Kaliskiej“ czytamy:

— W sprawie sprowadzenia robotników z Galicji na miejsce wychodźców naszych do Prus, jeden z ziemian pow. kaliskiego donosi, iż sprowadzenie robotnika do nas z Austrji jest dla tego trudnem, że każdy z włościan przybywających tutaj, musi mieć swą książkę służbową zaopatrzoną w wizę konsula. Wiza taka kosztuje 3 rb. 20 kop., opłata biurowego w agencji wynosi od 1 robotnika 3 rb. 64 kop., a niezależnie od żądającego robotnika i robotnik od siebie płacić musi agencji 1 rb. 20 kop. Razem więc sprowadzenie 1 robotnika z Galicji do Królestwa Polskiego, bez kosztów podróży, wynosi 8 rb. 4 kopiejki.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy naszego robotnika sprowadzają do Prus. Na przyjazd do Niemiec nie potrzebna jest wiza konsularna. Wreszcie wysłany do sprowadzenia ludzi rządca obywa się bez agiencji i udaje się wprost do wójtów po ludzi których od razu z sobą zabiera. Tym sposobem obywatele ziemscy z Prus mają robotnika nie tylko że tańszego o 8 rb. 4 kop., ale nadto silnego i młodego, gdyż sami go sobie dobierają.

Nasi obywatele, sprowadzając robotników, muszą się zdać na łaskę agientur, gdyż takowe odpowiadają za dostarczenie liczby robotnika, inaczej możnaby się na koszt narazić, bo po uzyskaniu wizy chłop może się rozmyślić i odmówić wyjazdu na roboty, naturalnie nie zwracają wydatku za wizę 3 rb. 20 kop. Ziemianie z Prus, (korzystając z tego, że bez wizy konsularnej mogą sprowadzać robotnika) wcześniej wybierają jak najsilniejszych i najzdolniejszych parobków zostawiając naszym obywatelom pozostałych starców i niedołęgów. Tem należy tłomaczyć opinję o robotniku galicyjskim, że jest słaby i niedołężny. W rzeczywistości jest inaczej, i my z czasem, gdy wiza dla robotników zniesioną zostanie (o co rolnicy już wnie-

śli próbę do ministerjum skarbu), lepszego robotnika z zagranicy otrzymamy na miejsce naszych obieżysasów.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić kwartalną przedpłatę.

Ze świata.

Pedagog pruski. Jak donosi „Gazeta Grudziądzka," w wiosce Nowej Świętej, pow. Złotowskim, ewangelicki nauczyciel Bandit dał nową próbę t. zw. „wyższości kultury niemieckiej". Katował bowiem 13-letniego chłopca, syna gospodarza Józefa Piszczka z Wybudowania Swięckiego za to, iż ten na jego wezwawnie, żeby się odzywał Pischke, zawsze odpowiadał Piszczek. Jak dzieci opowiadały, wspomniany nauczyciel kazał chłopcu nachylić się i gdy na zapytanie jego „Wie heisst du?" odebrał odpowiedź Johann Piszczek, trzcinka go po plecach 10—15 razy uderzał, a zapytań takich miało być kilka: na końcu chłopiec, który podobno w niebogłosy krzyczał, nic już nie odpowiadał. Oględziny lekarskie wykazały, że całe plecy były sine i krwią nabiegłe. Rodzice karanego chłopca podali zażalenie do regencji. Takie przekręcania nazwisk w okolicy, a przedewszystkiem w szkołach i to, np. Nowoświęckiej, jest na porządku dziennym. Tak np. zamiast Wrzeszcz piszą Wrischke, zamiast Kulasek — Kulans, Król—Kroll, Guz—Gubs i t. d.

Telegramy.

Berlin, 8-go b. m. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, poseł Mizerski występował ostro przeciw używaniu pewnych funduszów państwowych na nadzwyczajne cele, mające ucisk Polaków na względzie. Mowa polska doznaje ucisku w szkole; nazwy rodzin i miejscowości polskich pod naciskiem rządu ulegają zniemczeniu. Polacy traktowani są źle, wbrew przyrzeczeniom królewskim. Posłowie polscy w żądaniach swych trzymają się ściśle gruntu konstytucyjnego. Minister oświaty zbijał ostro skargi Polaków i oświadczył, że koło polskie jest wprawdzie lojalne, że nie można tego jednak powiedzieć o prasie polskiej. Przyrzeczenia królewskie zmieniły się skutkiem zmiany okoliczności.

Londyn, 7-go b. m. Feldmarszałek Roberts donosi z Osfontein, że uderzył na Burów, oszańcowanych na wzgórzach pod Abrahamskraal i zdobył ich stanowiska po zaciętej walce. W ciągu bitwy oddział angielski obszedł lewe skrzydło pozycji burskiej i umożliwił przez to posunięcie się wojska na froncie. Burowie cofnęli się pośpiesznie z wielkiemi stratami na wzgórza sąsiednie. Straty wojsk angielskich nie są podane.

Londyn, 8-go b. m. Lord Roberts donosi z Osfontein do urzędu wojny:

Armia angielskiego atakowała we środę przeciwnika, którzy zajmował pozycje w odległości 4 mil na północ i 11 mil na południe rzeki Modder. Colville operowała na brzegu północnym, dywizja Kelly-Kenny'ego i Tuckera, oraz dywizja jazdy, na brzegu południowym. Dywizja jazdy oskrzydliła lewy bok pozycji nieprzyjacielskiej i utorowała drogę Kelly-Kenny'emu, który o godz. 12-ej w południe posunął się naprzód, nie spotykając oporu. Nieprzyjaciel w pełnym odwrocie ku północy i wschodowi.

Dywizje Coleville'a, Tuckera i dywizja gwardji, przeprawiły się przez rzekę Modder pod Poplersdrift w pobliżu miejscowości Polecarew, gdzie lnrg Roberts rozbił wieczorem główną kwaterę.

Straty są prawdopodobnie nieznaczne. Burowie nie byli przygotowani na atak od skrzydła i na zagrożenie ich linii odwrotu ku Bloemfontein.

Odkryto 60 zabitych burów w zawalonej kazamacie obozu Cronjego.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22 go lutego 1900 r. płacono korzec żyta rb. 00.0—3.60, pszenica rb. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 0.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rb. 3.60—0.00 owies rb. 0.00—2.25, tatarka rb. 0.00—4.20, groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 7.10, rzepak letni rb. 0.00 — 7.00, kartofle rb. 0.00—1.50, ameryk. rb. 0.00—1.75, koniczyna czerwona rb. 00.00—70.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 40.00, koniczyna na paszę do rb. 1.20, wyka ro 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 7.00. siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.30 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

Nasze dzieci.
Czteroletni Bolek do swej siostrzyczki:
— Zobacz, Andziu, czy ta ciocia przyszła z paczką? jeżeli bez, to powiedz, że mnie niema w domu! „Kolce."

Rada.
Miast posyłać, o kochany
Liryku,
Swej najdroższej erotyków
Bez liku.
Porzuciwszy romantyczne
Wybryki,
Ślij jej lepiej brylantowe
Kolczyki.
Aner. (Kolce)

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 3539/99—1

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru				Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. m.	Waga P.	Waga F.
	1899 r.											
209256	18	12	23	12	Łódź	Skarżysko	O. Rychter		weł. towar	1	14	10
210855	23	12	29	12	"	"	Herszkowicz		jed chustki	1	6	—
10993	10	12	16	12	Warszawa	Opoczno	Sztemfeld		farba i kroch.	4	9	30
208549	16	12	18	12	Łódź	"	Kloc		weł. towar	1	3	31
11140	17	12	22	12	Warszawa	"	Lebengold		mosiądz	1	—	20
32962	13	12	26	12	Mińsk	"	Popowy		herbata	1	2	—
213536	29	12	31	12	Łódź	"	Kon		oct. esencja	22	6	26
204418	7	12	11	12	Łódź Ł. F.	Ostrowiec	M. Działowski		bawełniany	1	5	15
210753	23	12	26	12	"	"	"		"	1	1	38
22613	22	12	"	"	" m.	"	M. Szałdajew.		manufaktur.	1	3	10
111411	30	11	9	12	Warsz. N.	"	E. Ostrowski		oct. esencja	1	2	35
113218	4	12	9	12	"	"	H. Łur. i S. G.		kalosze	1	1	30
113352	7	12	15	12	"	"	A. Grodzki		młoc. i wagi	8	32	32
114308	"	"	"	"	"	"	J. Rozenblum		tabacz. wyr.	1	4	10
115657	15	12	21	12	"	"	Goldsztajn		manufak. tow.	1	2	10
115820	17	12	23	12	"	"	"		płótno	5	5	22
118115	27	12	31	12	"	"	Jaszumski		bielizna	1	1	10
573	18	12	28	12	Krzyw. N.	"	Jarczewski		szkło	3	30	15
3410	22	12	31	12	Brześć N.	"	N. Gruszew.		gilzy do pap.	2	4	20
6458	17	12	28	12	Rowno	"	Szmul Nef.		rymarski tow.	1	3	8
2421	10	12	22	12	Berdycz.	"	Lejb Cymer.		baty	1	30	30
54489	16	12	26	12	Warszawa	"	E. Ostrowski		oct. esencja	1	3	—
54490	"	"	"	"	"	"	"		"	1	2	38
17629	16	11	7	12	Białystok	"	D. M. Solnicki		weł. towar	1	6	20
61655	13	11	1	12	Petersbur.	"	Koł. i Bobr.		tabacz. wyr.	2	4	5
			2	12	w wiezio	ny na sta	cje		kam. piask.	—	200	—
1236	7	11	29	11	Baku	"	Postinikow		dom. rzeczy	2	7	20
15	30	12	31	12	Sosnow.	"	Kuźnicki		muz. instr.	1	2	24

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3-ch, drugie zaś 4-ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie 4344/102—1

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru				Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. m.	Waga P.	Waga F.
	1899 r.											
5130	27	10	2	11	Iwan. I. D.		Iwan. forteca		beczki próżne	2	6	10
14979	27	11	2	12	G. Dąbr.		Borkowski		żelazo	10	16	20
12082	3	11	10	11	Sosn. W.		Rejcher i K°		osełki	11	24	25
185131	25	10	30	10	Łódź		I. Akselrod		krawaty	3	10	35
204977	8	11	12	11	"		Prejs		piece i wanna	6	22	—
115750	16	12	19	12	War. Nad.		Gufnagel		manufak. tow.	1	2	34
113210	4	12	7	12	"		Kowal. i Tryl.		części gos. nar.	1	1	—
102946	30	10	2	11	"		Ostrowski		ocet zwycz.	1	2	39
102951	"	"	"	"	"		"		"	1	3	—
102945	"	"	"	"	"		"		"	1	3	4
102948	"	"	"	"	"		"		"	1	2	39
102950	"	"	"	"	"		"		"	1	2	35
1833	25	10	27	10	Nowo-Al.		Rotenberg		powróżn. wyr.	1	1	30
4813	28	10	1	11	Lublin N.		Szterman		machorka	1	1	10
22753	16	11	22	11	Warszawa		Kispryt		części maszyn	1	5	22
108530	19	11	24	11	"		Choronżycki		manufak. tow.	1	4	15
95230	8	10	11	10	"		Szwede, Gór. i Wol.	A. Najding	worki próżne	1	1	12
18274	10	12	21	12	Białystok		D. M. Solnicki		wełniany tow.	1	2	20
1482	28	11	9	12	Czernigów		Ajzenberg		masa naftowa	1	12	18
63062	20	11	3	12	S. Petersb.		fabr. Possela		gwoździe żel.	8	12	18
40012	22	10	24	11	Tyflis		Awakjac		tabaczne wyr.	2	6	5
6645	3	11	12	1	Proskórow		Malkowski		nasiona arbuz.	6	21	25
1685	12	10	11	11	Kobelaki		Nomirowski		farba sucha	3	24	33
32918	18	11	27	11	Libawa		Beker		łańcuchy żel.	1	10	34
31166	19	11	6	12	Iwanowo		Kołodników		oliwa	1	11	10
7268	1	9	10	9	Połonnoje		Kostelicher		krzesła gięte	1	1	15
34037	8	11	8	12	Libawa		Wikan. i Lars.		próbki	2	1	31

Za Redaktora: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Цензурою. 25 Марта 1900 г. г. Радомъ Wydawca: Wiktor Brześciański.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.